

Przedmowa do Kursu Cudów

Jak powstał
Czym jest
O czym mówi

Spis treści

Jak powstał.....	2
Czym jest	3
O czym mówi.....	5

Niniejsza *Przedmowa* została napisana w 1977 roku w odpowiedzi na liczne prośby o krótkie wprowadzenie do *Kursu Cudów*. Dwie pierwsze części „*Jak powstał* oraz *Czym jest*”. Helen Schucman napisała sama; część końcową „*O czym mówi*” spisała ona pod wewnętrzne dyktando, którego między innymi dotyczy niniejsza *Przedmowa*.

Jak powstał

Kurs cudów narodził się dzięki nagłej decyzji dwojga ludzi, by złączyć się we wspólnym celu. Nazywali się Helen Schucman i William Thetford i byli profesorami psychologii medycznej w College of Physicians and Surgeons przy Columbia University w Nowym Jorku. Nie jest istotne, kim byli, poza faktem, że ich losy pokazują, iż z Bogiem wszystko jest możliwe. Nie należeli wcale do ludzi uduchowionych. Ich wzajemne stosunki były trudne i często napięte; obojgu zależało na osobistym i zawodowym uznaniu oraz pozycji. Ogólnie mówiąc, przywiązywali znaczną wagę do wartości tego świata. Ich życie bynajmniej nie było zgodne z zaleceniami Kursu. Helen, która otrzymała ten materiał, tak opisuje siebie:

Jako psycholog, wychowawca, osoba o ateistycznych przekonaniach i konserwatywna w kwestiach teoretycznych, pracowałam w prestiżowym i wybitnie akademickim środowisku. Aż nagle stało się coś, co wyzwoliło łańcuch zdarzeń, których nigdy nie byłabym w stanie przewidzieć. Szef mojego wydziału niespodziewanie oznajmił, iż jest zmęczony uczuciami złości i agresji, które przejawiają się w naszych postawach, i podsumował swoją wypowiedź słowami, że „musi istnieć inny sposób”. Jakby na sygnał zgodziłam się pomóc w jego odnalezieniu. Wiadocznie Kurs jest owym innym sposobem.

Choć ich zamiary były poważne, mieli ogromne trudności z rozpoczęciem tego wspólnego przedsięwzięcia. Okazali jednak Duchowi Świętemu „odrobinę chęci”, która - co sam Kurs będzie wielokrotnie podkreślał - wystarczy, by umożli-

wić Mu wykorzystanie każdej sytuacji dla Jego celów i użyczenie tej sytuacji Jego mocy.

Helen tak kontynuuje swoją relację:

Samo pisanie poprzedziły trzy niepokojące miesiące, w którym to czasie Bill zasugerował, abym opisywała swoje wysoce symboliczne sny i dziwne obrazy, jakie mi się jawiły. Choć w tym okresie coraz bardziej przyzwyczajałam się do rzeczy niespodziewanych, byłam jednak bardzo zaskoczona, gdy zanotowałam zdanie: „To jest Kurs Cudów”. Tak poznałam Głos. Nie wydawał dźwięku, lecz zdawał się czymś w rodzaju szybkiego wewnętrznego dyktanda, które zapisywałam w stenograficznym notesie. Pisanie to nigdy nie było automatyczne. Mogłam je przerwać w dowolnym momencie i później podjąć ponownie. Sprawiało, że czułam się bardzo zaniepokojona, lecz nigdy poważnie nie pomyślałam, by je przerwać. Wydawało się, że jest to wyjątkowe zadanie, które jakoś, gdzieś zgodziłam się wypełnić. Jestem pewna, że fakt, iż było to przedsięwzięcie naprawdę oparte na współpracy mojej i Billa - miał zasadnicze znaczenie. Spisywałam to, co Głos „powiedział”, następnego dnia czytałam te słowa Billowi, który pod moje dyktando przepisywał je na maszynie. Myślę, że on również miał swe wyjątkowe zadanie. Bez jego zachęty i wsparcia nigdy nie byłabym w stanie wypełnić mojego. Cały proces zajął około siedmiu lat. Najpierw przekazany został Tekst, potem Książka ćwiczeń dla studentów, na końcu zaś Podręcznik dla nauczycieli. Dokonałiśmy tylko kilku niewielkich zmian. Wprowadziliśmy tytuły i podtytuły rozdziałów w Tekście, a niektóre bardziej osobiste uwagi, które pojawiły się na początku, pominęliśmy. Poza tym materiał pozostał zasadniczo niezmieniony.

Nazwiska tych, którzy współpracowali przy jego zapisywaniu, nie widnieją na okładce, ponieważ Kurs nie tylko może, ale powinien pozostać od nich niezależny. Nie jest jego przeznaczeniem stać się podwaliną nowego kultu. Jego jedynym celem jest dostarczenie sposobu, w jaki niektórzy będą mogli odnaleźć swego własnego Wewnętrznego Nauczyciela.

Czym jest

Jak sugeruje jego tytuł, Kurs skonstruowany jest pod każdym względem jako narzędzie nauczania. Składa się z trzech książek: 669-stronicowego Tekstu, 488-stronicowej Książki ćwiczeń dla studentów i 92-stronicowego Podręcznika dla nauczycieli. Kolejność, w jakiej studenci postanowią korzystać z poszczególnych książek, oraz sposoby ich studiowania zależą od konkretnych potrzeb i upodobań.

Program nauczania proponowany przez Kurs został starannie przemyślany i objaśniany jest krok po kroku zarówno na poziomie teoretycznym, jak i praktycz-

nym. Położono nacisk raczej na stosowanie jego zasad niż na teorię, raczej na doświadczenie niż teologię. Kurs stwierdza dosłownie, że „uniwersalna teologia jest niemożliwa, lecz uniwersalne doświadczenie jest nie tylko możliwe, ale wręcz konieczne” (Podręcznik, s. 77). Choć Kurs jest chrześcijański w swojej wymowie, zajmuje się uniwersalnymi zagadnieniami duchowymi. Podkreśla, że jest tylko jedną z wersji uniwersalnego programu nauczania. Istnieje wiele innych, od których ta różni się jedynie formą. Wszystkie one ostatecznie prowadzą do Boga.

Tekst dotyczy głównie teorii i prezentuje pojęcia, na których opiera się system myślowy przedstawiony w Kursie. Jego idee stanowią podstawę lekcji zawartych w Książce ćwiczeń. Bez praktycznych zastosowań jego idei dostarczonych przez Książkę ćwiczeń Tekst pozostałby zbiorem abstrakcji, bynajmniej niewystarczających do spowodowania odwrócenia sposobu myślenia, co jest celem Kursu.

Książka ćwiczeń zawiera 365 lekcji - po jednej na każdy dzień roku. Praca nad nimi w takim tempie nie jest jednak konieczna i można poświęcić więcej niż jeden dzień tym lekcjom, które bardziej do nas przemawiają. W instrukcjach nalega się jedynie na to, by nie próbować przyswajać więcej niż jedną lekcję dziennie. Praktyczny charakter Książki ćwiczeń uwypuklono we wstępie do jej lekcji, w którym uwydatnia się raczej doświadczenie płynące z ich stosowania niż zobowiązanie do spełnienia uprzednio przyjętego duchowego celu:

W niektóre z idei prezentowanych przez Książkę ćwiczeń będzie ci trudno uwierzyć, inne zaś mogą zdawać się dość zaskakujące. To nie jest istotne. Nie jesteś proszony o nic więcej niż o to, byś stosował idee zgodnie z udzielonymi ci wskazówkami. Wcale nie jesteś proszony o to, byś je osądzał. Jesteś po prostu proszony o to, byś się nimi posługiwał. Właśnie posługiwanie się nimi nada im dla ciebie znaczenie i ukaże ci, że są prawdziwe.

Pamiętaj jedynie to - nie musisz w te idee wierzyć, nie musisz ich przyjmować i nie musisz się z nimi nawet chętnie zaznajamiać. Niektórym z nich możesz się nawet czynnie opierać. Nic z tego nie będzie istotne ani nie zmniejszy ich skuteczności. Nie pozwalaj sobie jednak na robienie wyjątków w stosowaniu idei, które Książka ćwiczeń zawiera, i - niezależnie od tego, jakie mogą być twoje reakcje na nie - posługuj się nimi. Nic więcej niż to nie jest wymagane (Książka ćwiczeń, s.2).

Podręcznik dla nauczycieli, napisany w formie pytań i odpowiedzi, dostarcza odpowiedzi na niektóre z bardziej typowych pytań, jakie student może zadać. Zawiera również wyjaśnienia szeregu określeń stosowanych przez Kurs, tłumacząc je w ramach założeń teoretycznych Tekstu.

Kurs nie rości sobie prawa do bycia narzędziem ostatecznym ani też lekcje zawarte w Książce ćwiczeń nie mają na celu doprowadzenia nauki studenta do końca. Czytelnik na końcu pozostawiony zostaje w rękach swego własnego

Wewnętrznego Nauczyciela, Który będzie kierował całą dalszą nauką w sposób, jaki uzna za stosowny. Choć zakres Kursu jest wyczerpujący, prawdy nie można ograniczyć do żadnej skończonej formy, co zostało jasno ujęte w końcowym fragmencie Książki ćwiczeń:

Ten kurs jest początkiem, a nie końcem...Więcej konkretnych lekcji nie jest zadanych, gdyż nie są już potrzebne. Odtąd słuchaj jedynie Głosu przemawiającego w Imieniu Boga...On pokieruje twymi wysiłkami, mówiąc ci dokładnie, co czynić, jak kierować swoim umysłem i kiedy przychodzić do Niego w milczeniu, prosząc o Jego niezawodne kierownictwo i Jego pewne Słowo (Książka ćwiczeń, s. 487).

O czym mówi

*Nic rzeczywistego zagrożonym być nie może.
Nic nierzeczywistego nie istnieje.
W tym zawiera się pokój Boży.*

Tak zaczyna się Kurs cudów. Wskazuje na fundamentalną różnicę między rzeczywistym a nierzeczywistym, między poznaniem a postrzeganiem. Poznanie jest prawdą podlegającą jednemu prawu - prawu miłości lub, inaczej, prawu Bożemu. Prawda jest niezmienna, wieczna i jednoznaczna. Można jej nie rozpoznawać, lecz nie można jej zmienić. Odnosi się do wszystkiego, co stworzył Bóg, a jedynie to, co On stworzył, jest rzeczywiste. Prawda znajduje się poza nauką, bo jest poza czasem i procesem. Nie ma przeciwieństwa, początku ani końca. Zwyczajnie jest.

Świat postrzegania jest natomiast światem czasu, zmiany, początków i końców. Opiera się na interpretacji, a nie na faktach. Jest światem narodzin i śmierci, zbudowanym na wierze w niedostatek, stratę, oddzielenie i śmierć. Jest wyuczony, a nie dany, wybiórczy w swych spostrzeżeniowych uwypukleniach, niestabilny w swym funkcjonowaniu i niedokładny w swych interpretacjach.

Z poznania i postrzegania powstają dwa odrębne systemy myślowe, które są pod każdym względem przeciwstawne. W sferze poznania nie istnieją żadne myśli oddzielne od Boga, ponieważ Bóg i Jego Stworzenie współdzielą jedną Wolę. Świat postrzegania zaś wytworzony jest przez wiarę w przeciwieństwa i sprzeczne wole, które pozostają w nieustannym konflikcie ze sobą wzajemnie i z Bogiem. To, co postrzeganie widzi i słyszy, wydaje się rzeczywiste, gdyż dopuszcza do świadomości tylko to, co jest zgodne z życzeniami postrzegającego. Prowadzi to do świata złudzeń, świata, który potrzebuje ciągłej obrony właśnie dlatego, że nie jest rzeczywisty.

Gdy ugrzęźles w świecie postrzegania, ugrzęźles w marzeniu sennym. Nie możesz uciec bez pomocy, bo wszystko, co twe zmysły ci ukazują, świadczy jedynie o rzeczywistości marzenia sennego. Bóg dostarczył Odpowiedzi, jedyne Wyjścia, prawdziwego Pomocnika. Funkcją Jego Głosu, Jego Ducha Świętego, jest pośredniczenie między tymi dwoma światami. On może to czynić, bo z jednej strony zna prawdę, z drugiej zaś rozpoznaje nasze złudzenia, nie wierząc w nie jednak. Celem Ducha Świętego jest pomóc nam uciec ze świata snów poprzez nauczenie nas, jak odwrócić nasz sposób myślenia i oduczyć się błędów. Przebaczenie jest wspianą pomocą w nauce, dzięki której Duch Święty dokonuje tego odrotu w myśleniu. Kurs cudów posługuje się jednak swą własną definicją tego, czym naprawdę jest przebaczenie, tak jak definiuje też świat na swój sposób.

Świat, który widzimy, odzwierciedla po prostu nasz własny wewnętrzny układ odniesienia - dominujące w naszych umysłach idee, życzenia i emocje. „Projekcja wywołuje postrzeganie” (Tekst, s. 445). Wpierw spoglądamy do wnętrza, postanawiamy, jaki świat chcemy widzieć, a potem projektujemy ten świat na zewnątrz, czyniąc go prawdą taką, jaką ją widzimy. Czynimy go prawdziwym poprzez interpretowanie tego, co widzimy. Jeżeli wykorzystujemy postrzeganie dla usprawiedliwiania naszych błędów - naszego gniewu, naszych impulsów do atakowania czy naszego braku miłości, niezależnie od tego, jaką formę mogą one przyjąć - wówczas będziemy widzieć świat zła, destrukcji, złośliwości, zawiści i rozpaczy. Musimy nauczyć się wszystko to wybaczać - nie dlatego, że jesteśmy „dobrzy” czy „miłosierni”, lecz dlatego, że to, co widzimy, nie jest prawdą. Wypaczyliśmy ten świat naszymi pokrętnymi postawami obronnymi i dlatego widzimy to, czego nie ma. Ucząc się rozpoznawać błędy w naszym postrzeganiu, uczymy się również spoglądać poza nie lub „przebaczać”. Jednocześnie przebaczymy sobie samym, spoglądając poza nasze wypaczone pojęcia ja ku Ja, które Bóg stworzył w nas i jako nas.

Definicją grzechu jest „brak miłości” (Tekst, s. 11). Ponieważ miłość jest wszystkim, co jest, grzech w oczach Ducha Świętego jest błędem do naprawienia, nie zaś złem do ukarania. Nasze poczucie niewystarczalności, słabości i niepełności wynika z silnego inwestowania w „zasadę niedostatku”, która rządzi całym światem złudzeń. Z tego punktu widzenia szukamy w innych tego, czego brak odczuwamy w nas samych. „Kochamy” drugiego po to, by coś od niego dostać. Właśnie to uchodzi w świecie snów za miłość. Nie może być większej pomyłki, bo miłość jest niezdolna, by o cokolwiek prosić.

Tylko umysły mogą się naprawdę połączyć, a kogo Bóg złączył, żaden człowiek rozdzielić nie może (Tekst, s. 356). Prawdziwe zjednoczenie jest jednak możliwe wyłącznie na poziomie Umysłu Chrystusa i właściwie nigdy nie zostało utracone. „Małe ja” stara się podnosić swą wartość poprzez aprobatę z zewnątrz, posiadanie rzeczy zewnętrznych i zewnętrzną „miłość”. Ja stworzone przez Boga niczego nie potrzebuje. Jest na zawsze pełne, bezpieczne, kochane i kochają-

ce. Stara się raczej dzielić z innymi niż dostawać, szerzyć niż projektować. Nie ma żadnych potrzeb i chce łączyć się z innymi z poczucia świadomości ich obustronnej obfitości.

Wyjątkowe związki tego świata są destrukcyjne, samolubne i dziecinnie egocentryczne. Jeżeli jednak powierzy się je Duchowi Świętemu, mogą stać się czymś najświętszym na ziemi - cudami, które wskazują drogę powrotu do Nieba. Świat posługuje się swymi wyjątkowymi związkami jako ostateczną bronią wyłączenia i pokazem oddzielenia. Duch Święty przekształca je w doskonałe lekcje przebaczenia i przebudzenia z marzenia sennego. Każdy z nich jest sposobnością do zezwolenia na to, by nasz sposób postrzegania został uzdrowiony, a błędy naprawione. Każdy z nich jest kolejną szansą, by przebaczyć sobie poprzez wybaczenie komuś innemu. I każdy z nich staje się jeszcze jednym zaproszeniem dla Ducha Świętego i dla przywrócenia pamięci o Bogu.

Postrzeganie jest funkcją ciała i dlatego reprezentuje ograniczenie świadomości. Postrzeganie widzi oczyma ciała i słyszy jego uszami. To wywołuje ograniczone reakcje ze strony ciała. Wydaje się ono w znacznym stopniu wewnętrznie motywowane i samoistne, lecz tak naprawdę reaguje jedynie na zamiary umysłu. Jeżeli umysł chce posługiwać się nim, aby atakować - bez względu na formę ataku - pada ono wówczas łupem chorób, starzenia się i rozkładu. Jeżeli umysł przyjmie w zamian cel, jaki wyznaczył mu Duch Święty, ciało stanie się pożytecznym środkiem porozumiewania z innymi, dopóty niepodatnym na atak, póki będzie potrzebne, i zostanie łagodnie odłożone, gdy jego użyteczność się skończy. Samo w sobie jest neutralne, tak jak wszystko w świecie postrzegania. Czy będzie używane dla celów ego, czy Ducha Świętego, zależy wyłącznie od tego, czego chce umysł.

Przeciwieństwem widzenia oczyma ciała jest wizja Chrystusa, która odzwierciedla siłę zamiast słabości, jedność zamiast oddzielenia i miłość zamiast lęku. Przeciwieństwem słyszenia uszami ciała jest komunikacja poprzez Głos przemawiający w Imieniu Boga - Ducha Świętego, który trwa w każdym z nas. Jego Głos wydaje się odległy i trudny do usłyszenia, ponieważ ego, przemawiające w imieniu małego, oddzielnego ja, wydaje się dużo głośniejsze. Naprawdę jest odwrotnie. Duch Święty przemawia z niezaprzeczalną wyrazistością i przemożnym powabem. Nikt, kto nie postanawia utożsamiać się z ciałem, nie może pozostać głuchy na Jego przesłania wyzwolenia i nadziei ani nie może ociążać się z radosnym przyjęciem wizji Chrystusa w zamian za swój żaloszny wizerunek samego siebie.

Wizja Chrystusa jest darem Ducha Świętego i Bożą alternatywą dla złudzenia oddzielenia i wiary w rzeczywistość grzechu, winy i śmierci. Jest to jedyna naprawa wszystkich błędów postrzegania i pogodzenie pozornych przeciwieństw, na których ten świat się opiera. Życzliwe światło wizji ukazuje wszystko z innego punktu widzenia, odzwierciedlając system myślowy, który powstaje z poznania, i czyniąc powrót do Boga nie tylko możliwym, lecz nieuchronnym. To, co

było uznawane za niesprawiedliwość wyrządzoną komuś przez kogoś innego, staje się teraz wołaniem o pomoc i zjednoczenie. Grzech, choroba i atak jawią się jako błędne postrzeżenia wołające o uzdrowienie poprzez łagodność i miłość. Mechanizmy obronne zostają zarzucone, bo tam, gdzie nie ma ataku, nie ma na nie zapotrzebowania. Potrzeby naszych braci stają się naszymi, bo kiedy podążamy do Boga, nasi bracia ruszają w tę podróż wraz z nami. Bez nas zgubiłby drogę. Bez nich nigdy nie moglibyśmy odnaleźć własnej.

Przebaczenie nieznane jest w Niebie, gdzie jego potrzeba byłaby nie do pojęcia. W tym świecie natomiast przebaczenie stanowi niezbędną naprawę wszystkich popełnionych przez nas pomyłek. Ofiarowywanie przebaczenia to jedyny sposób, w jaki możemy je uzyskać, ponieważ odzwierciedla prawo Nieba, wedle którego dawanie i otrzymywanie jest jednym i tym samym. Niebo jest naturalnym stanem wszystkich Synów Bożych, jakimi On ich stworzył. Taka na zawsze jest ich rzeczywistość. Nie zmieniła się przez to, że ją zapomniano.

Przebaczenie jest środkiem, dzięki któremu sobie przypomnimy. Poprzez przebaczenie myślenie świata ulega odwróceniu. Świat, któremu przebaczyłem, staje się bramą Nieba, bo dzięki jego miłosierdziu możemy wreszcie przebaczyć sobie samym. Nie czyniąc z nikogo więźnia winy, sami stajemy się wolni. Uznając Chrystusa we wszystkich naszych braciach, rozpoznajemy Jego Obecność w nas samych. Zapominając wszystkie nasze mylne postrzeżenia i nie mając z przeszłości niczego, co by nas powstrzymywało, możemy przypomnieć sobie Boga. Nauka nie może wyjść poza to. Kiedy będziemy gotowi, Bóg sam uczyni ostatni krok w naszym powrocie do Niego.